

Na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami przyjmuje się prenumerata ćwierćroczna od 1. Października do końca Grudnia r. b. za ZR. Cztery br. 48 w M. K. albo ZR. Dwanaście w W. Pp. Prenumeratorowie raczą zamówić taką przed końcem b. m. w Ekspedycji C. K. Głównego Urzędu pocztowego we Lwowie, lub na C. K. stacyach pocztowych.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

— Z Węgier. —

Gazeta Preszburgska z d. 5. Września zawiera, co następuje:

Prostrzeżenia Magnatów udzielone Stanom na 10-gim posiedzeniu Seymu, na drugie Poselstwo Stanów względem ofiarowanej ilości kontrybucyjnej, wniesiono na narady cyrkularne; rezultat tychże przez cyrkularnego Notaryusza ułożony i dnia 1. t. m. równie na posiedzeniu cyrkularnem odczytany i dyktaturze oddany został. — Dnia następującego wniesiono projekt trzeciego Poselstwa, który wczoraj na 141szym posiedzeniu rozpoznany, po niejakich odmianach jako Poselstwo Izbie Magnatów został przesłany.

Ostatnie to posiedzenie poprzedziło w Sobotę z południa o godzinie 13zej mieszane posiedzenie Seymu, 140ste, na którym oznajmiono zaytawszą Rezolucyją N. Pana z d. 30. z. m. z Persenburg do Seymu adressowaną, a dotyczącą się najwyższego Reskryptu z téj samej daty wydanego do Neogradzkiego Komitatu. (G. Wied.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka Hiszpańska.

Liberator bawi ciągle w wiejskiem swoim mieszkanu w Magdalena, gdzie czas swój poświęca rewizyi ustaw, ogólnie zaś rozmaitym sprawom Rządu, sprawdzając tym sposobem swoją zadę: wiź mało zrobionego, dopóki ieszcze coś do zrobienia pozostaje.

Kongres ieszcze się nie zebrał. Wielu, któ-
rzy przed rozpoczęciem posiedzeń stawili się jako Deputowani; z powodu, iż nie byli kwalifikowanymi, zostali usunięni. Spodziewają się, że wiele przedmiotów dotyczących finansów i dobra kraju, będzie na Kongresie wniesionych.

(D. Au.)

Brazyliia.

Diario Fluminense z d. 17. Czerwca zawiera doniesienie o śmierci Rady Stano i Mini-

stra Brazylijskiego Spraw Zewnętrznych, Dom Luiz Jose de Carvalho e Mello, który należał do układów traktatu o niepodległość Brazylii. (D. A.)

Portugaliia.

Gwiazda z d. 31. Sierpnia donosi prawie jednakowey osnowy wiadomości z Portugalii (takowych udzieliliśmy już z Gazet Paryzkich, zobacz Ner. 105. Gazety naszej).

Gazeta nadworna zawiera uwiadomienie, że z prowincyi pomyslne nadchodzą wiadomości. — Z d. 20. donoszą z Lizbony: »P. Barradas złożył Ministerstwo Spraw Duchownych i Sprawiedliwości. Dnia Joao Antonio Guerreiro mianowany ministrem Spraw Kościelnych aż do powrotu Dom Pedra Mello - Breynera.

(D. Au.)

Hiszpaniia.

Gazeta nadworna Madrycka z d. 12. Sierp. zawiera artykuł, w którym taż powstaie przeciwko fałszywym przedstawieniom i kłamstwom, mówiącym o stanie Hiszpanii i iey osad: wielu Gazet Paryzkich, mianowicie *Pilote* (z resztą zupełnie ciemnego pisma). »Tak (wyraża tenże artykuł) *Pilote* z d. 1. t. m. między innymi kłamstwami téj ramoty, które bezzasadność każdy rozsądny człowiek za pierwszym rzutem oka pozna, umieścił list z Hawanny, twierdzący, że handel tego miasta opadł zupełnie, częścią z powodu niskich cen płodów kraiowych, częścią z powodu wysokiego cła od wywozu, które od tych produktów, mianowicie cukru i kawy opłacać należy i że pomimo tego podwyższenia opłaty cła, brakuie milion twardych piastrow w publicznych kassach. Nie wchodząc w to, czyli pomieniony list, o którym nie mówi *Pilote*, jakim sposobem go odebrał, w tym samym zrobiony warsztacie, co i inne tego rodzaju artykuły, możemy jednak zapewnić, że handel w Hawannie nayduie się w stanie kwitującym, że żniwa były obfite, że zupełna na wyspie panuie spokojność, i że mimo wielu nadzwyczajnych wydatków, które Kuba zaspokoic musiała, iak n. p. koszta potrzebne na uzbroienie i a-

trzymania stojącej tam floty, które w roku 1825 wynosiły 750,000 piastrow, wsparcia i wypłaty wychodzącemu Amerykańskiemu stałemu lądowi, oprócz innych nadzwyczajnych wydatków miejscowego zarządu, jednakże z końcem Grudnia 1825 r. było w tacecznych kassach więcej pięć milionów realów, iak się pokazuje z rachunków za rok 1825 do Ministerjum przestanych. (D.A.)

Francyja.

Przyjaciel Religii i Króla (*Ami de la Religion et du Roi*) względem wyroku sądu Królewskiego dotyczącego się denuncyacji P. Montlosier, zawiera następujące uwagi: Wyrok ten kończy spór; sąd ogłosił się za nieprzyzwolony; skonczyła się sprawa. Co się dotyczy powodów (*considerans*) poprzedzających wyrok (*dispositif*), a względem których Dzienniki liberalne z takim upodobaniem wyraziły się, nie stanowią, iakto sąd kassacyjny w innym przypadku oświadczył, wyroku, i nie są czem innym, tylko prywatnym rozumowaniem i zdaniem, które nic nie rozporządza. Można się nawet dziwić, iż Sąd król. odwołał się do ustawy z 18. Sierpnia 1792, do ustawy bez sankcyi królewsk. i wydanej w czasie nierządu, kiedy sprawiedliwość i ludzkość nogami były zdeptane. Nadto nie należy spuszczać z uwagi, iż owe zawyrokowanie nie było urządzone przez sąd ogłoszone i nie mogło być ogłoszone, i dotąd doszło do wiadomości publicznej przez Konstytucjonistę, który miał przywilej głosić naprzód rezultaty narad. To mogło sprawić nieofność przeciwko sprawiedliwej i prawnej treści owych powodów, lecz jeżeli tego układu trzymać się chcemy, to sama istota rzeczy zawarta jest w tym wyroku; atoli ten oświadcza tylko inkompetencją; i w tym iedynie cały wyrok. Tak więc sprawa, którą tak bardzo rozgłaszano, upadła i biednego P. Montlosier usiłowanie niepowiodło się. Wprawdzie ieden Dziennik, (Dziennik sporów), radzi mu przestać swoją danuncyacją innym sądom, atoli środek w rozpaczy wymyślony, aby dłużej trwało zgorzsenie, jest śmiesznym, iżby mógł mieć skutek. Nie byłoby to komiczną rzeczą donosić sądowi w Agen lub Pau, to, co się w S. Acheul dzieje? Masz sąd król. w Korsyce wprowadzać sprawę przeciwko kongregacyi istniejącej w Paryżu? Wierzyć należy, że dobre zamiary tych, którzy tym sposobem chcą rozszerzyć pożar, będą zniszczone, że ten mały spis denuncyacji, w koncu, nie odniesie nic innego iak tylko zasłużoną wzgardę.

Monitor z d. 30. Sierpnia zawiera następujący wyimek z listu prywatnego z zatoki Syra z d. 4. Sierpnia: »W bitwie między Greką a Tu-

recką eskadrą, zaszły acz bez skutku poniżej Samos, brander Kanarisa zatopiony, a ten nieustraszony Ipsaryiota ciężko raniony został. Przywieziono go do Naxos i Kontr-Admiral le Rigny postął śpiesznie Król. galiotę *Dauphinesse* ku tej wyspie, i Nadlekarzowi tego okrętu zalecił, aby temu walecznemu marynarzowi wszelką dał pomoc lekarską. — Wyspy oczekują, co zaydzie w Samos, i pójdą za losem tej wyspy. — Turcy oblęgnię mocno zamek Ateński i osadzili Pireus (port Ateński); miasto, Grecy opuścili i spalili. — Fabvier zamysłał blisko z 1000 ludźmi z Poros i Hydry wyruszyć do Attyki. Nakoniec 1500 Rumieliotów wyszło z Nauplii i udało się równie do Aten; liczbę wojska Reszyd Baszy podają na 7 do 8,000 ludzi. — Ibrahim opuścił obóz swój w Nissie, i wyruszył do Tripolizy; część floty Greckiej stoi przed Hydrą, której Prymacy nie iako w więzieniu są trzymani. — Jeszcze nie ma wiadomości, że Lord Cochrane przybył na Archipelag, chociaż wprzód postano zapasy wojenne i poprzedzili go nawet Oficerowie przez niego zaciągnięni; Oficerowie ci sami zdają się wątpić o jego przybyciu; wiadomo, że ieden z przeznaczonych dla niego statków parowych zawiął do Sardynyi i że parowa machina popsuta się.

Jeżeli zawarte w następującym artykule Konstytucjonisty z d. 30. z.m. podania są prawdziwe, zatem rozwiązały się zagadka dla czego tak długo nie ma wiadomości o wyprawie Lorda Cochraue: »Udzielamy (mówi Konstytucjonista) w naszym dzisiejszym Numerze trzech listów Rządu tymczasowego Grecyi, z których pierwszy*) (zobacz artykuł: »Turcyja do P. Spaniolokiego adressowany do iednego z Greckich Deputowanych w Londynie, temuż oznajmia, że inni dwaj Deputowani: PP. Orlando i Luriotti odwołani i na ich miejsce ma być dwóch Anglików przybranych do Spaniolokiego. Żałować mocno należy, że tego dawniej nie uczyniono. P. Spanioloki jest człowiek bardzo światły, prawego charakteru i pełen rzetelnego patriotyzmu. Zwracamy jego uwagę, iakoteż drugich Kommissarzów i współpracowników nowę pożyczki na okoliczność trudną do objaśnienia. Jak się dowiadujemy, te 5 okrętów parowych, na wybudowanie których PP. Luriotti i Orlando zaliczyli sumę 125,000 funszter. (2,675,000 fran.), a które poruczone były Angielskiemu inżynierowi, nazwiskiem Galloway, z tak wielką nieodbałością były budowane

*) Wiadomość ta rozchodziła się w Korsu; lecz zdaje się nam być niepewną.

(Przyp. D. Au.)
**) Dwa inne adressowane są do Związku Greckiego Genezkiego i do P. Lynarda.
(Przyp. D. Au.)

iz niepodobna, aby mogły wysię na morze. Kazano ie rozpoznac zręcznym inżynierom i z ich iednomyslnego zeznania zdaie się wypływać, że machiny parowe zupełnie niezdatne, i że koła nie mogą byc gorsze nad te, i to tak dalece, iż żaden Angielski inżynier nie ważyłby się z częmsię podobnem wystąpić. Jakto być może, aby PP. Orlando i Lariotti nie kazali mieć dozoru nad okrętami, które budowano? — Jakto być może, aby po takiej zwloce budowy nie przekonali się, czyli okręty są dobre i zdatne?

Wszystkie plany, które Lord Cochrane i znawcy w skuteczności tych okrętów pokładali, zniweczone lub na długi czas odwleczone. Lord Cochrane tylko z temi okrętami mógł działać, i oczekując onych przybycia rozpoznawał tymczasem wszystkie zatoki i brzegi.*) Coż teraz pocznie? Jego płodny i czynny ieniusz podasz mu inny środek, aby tym trudnościom zapobiegł? Niepodobnaż, aby osoby mające serce, zdolność iak trzeba, wdały się, w celu rozpoznania sposobu, należy, użyto funduszów z ostatniey pożyczki i zmusiły P. Inżyniera Galloway do przyzwoitego wynagrodzenia? Mamy go za nadto pocziwego człowieka, iżby go obwinic można o zamiar szkody Grekom, chociaż iego syn, iak słycać iest w służbie Baszy Egiptu; ale niech bądźcie iak chce, szkoda iest dowiedziona, i zdaie się nam, że intesoowani mają prawo żądać wynagrodzenia. Może w Londynie i Paryżu znaleźliby się kłupcy tyle wspaniałomyślni, by się tą sprawą zajęli, wytoczyli ją przed sądy, i na hypotekę pięciu tak szczególnie zbudowanych okrętów parowych potrzebne zaliczyli summy, aby w Liwerpołu, Bristolu, Glasgowie i w innych miastach nadmorskich gotowych i doświadczonych okrętów parowych i kilka wojennych nabyli, którychby zapewne na północy można kupić. Podaiemy nasze uwagi PP. Ternaux, Lafitte, Eynard i Delessert; Xięciu Dalberg i de Choiseul, którzy iako światli i sprawie greckiey przychylni, bez wątpienia nie zaniedbają unowić się w tym względzie z Lordem John Russel, Lordem Holland, P. Ricardo i innymi członkami Londyńskiego greckiego Związku.

Podług Monitora Minister Woyny wyiedzie w pierwszych dniach Września do obozu w S. Omer.

(D. Au.)

Prussy.

Minister spraw zewnętrznich Hrabia Bernstorff powrócił z Ems, gdzie mu kąpiele wiele pomódz miały. Powracając odwiedził ón Xięcia Metternicha w Johannesburg. Minister woyny,

*) O tem aż dotąd przez żadną sposobność nie nie ogłoszono.

Erzy. Do. Au.

spraw Wewnętrznich i Duchownych, powróca niebawem zwód, do których się udali. (D. Au.)

Turcyia.

Dostrzegacz Austriacki pod napisem: Z Tryjestu d. 31. Sierpnia umieścił co następuje:

Dzisiejszy Dostrzegacz Tryestyński donosi: »Do Liworna iak pod dnem 23. Sierpnia z tamąd piszą, zawiął Toskański Kapitan okrętu, który opowiadał, iż poniżej Monte-Christo przy wyspie Elbie przejrzał okręt iego korsarz Algierskiej galioty, która oprócz innych Algierskich rozbojniczych okrętów, po owem krążyła morzu, a za ukazaniem się której, wszystkie nadbrzeżne okręty, i wszyscy mieszkańcy brzegów i wysp sąsiedzkich puciekali. Wspomiana Algierska galiota zabrała okręt Rzymski pod Kapitanem de Mutty z Marsylii do Rzymu przeznaczony i osadę tegoż widział wspomniany Toskański Kapitan na okręcie Korsarskim w wieżach. Między tymi nieszczęśliwymi znaydowało się dwóch podróżnych z których ieden był duchowny. Przez okręt z Smirny, który tu wczoray zawiął a w d. 1. t. m. z tamąd był wypłynął, dowiadujemy się, że Kapudan Basza w kanale Samos stał na kotwicy lecz ieszcze nie był przedsięwziął przeciwko tej wyspie; kilka mil włoskich od tego miejsca krążyła eskadra grecka z 25 żagli złożona. Listy przez wspomniany okręt ze Smirny tu odebrane, mówią o przybyciu Angielskiego bryga do tamecznego portu, który przybywa z Napoli-di-Romania, dokąd przywiózł z Londynu zapasy wojenne i w małej odległości od Nauplia przez greckich rozbojników morskich został napadnięty, którzy zabrawwszy wszystkie efekta tak Kapitana iak i osadę ze wszystkich sukien aż do koszuli ogotocili. Listy z Zante z dnia 8. Sierpnia donoszą, że Petrona Bei (drugi Admirał floty) z eskadry o 20 żaglach, (między tymi było 2 liniowych okrętów) zawiął do Nawarynu, aby zostawał pod rozkazami Ibrahima Baszy, który swoje operacje przeciwko Maynotom posuwał. (Podług późniejszych wiadomości miał ón zaniechać tych działań i wyruszyć przez Trypolizę ku Napoli-di-Romania.)

Listy z Korfu z d. 8. Sierpnia donoszą: Gdy Naczelnicy powstańców Zonga i Rango poddali się Seraskierowi Reszdy Mehmedowi Baszy w pochodzie iego z Salony do Tebów, który onym przebaczył i dozwolił zatrzymać im stopnie Kapitanów, poszli równie za ich przykładem pod temi samemi warunkami naczelnicy Konizza, Zagori, i Mezzovo, znany Saffaka, Joldassi i Bisili, dawszy za wierność swoię Seraskierowi załadników. Inny równie bardzo znany naczelnik

powstańców Isko, uciec miał na małą do kraju Jońskiego należącą wysepkę Kalamo, i tam się ukrywa.

Wiele rodzin greckich — podają onych liczbę do 300 — opuściło niedawno Kalamo, gdzie się były schroniły w celu powrócenia do domów; częścią pod Chiarenza, częścią w stronie południowej pod Katokolo wysiadły na ląd; te, z pod Chiarenzy udały się do Gastuni, zaś z pod Katokolo, do Pyrgo.

Do strasznej anarchii, która podług zgodnych doniesień ciągle panuje w Naupliu, w miejscu rozmaitych interesów i stronnictw, przyłączyła się jeszcze niebezpieczna gorączka, która już wiele mieszkańców tego miasta, między innymi znanego dowódcę powstańców Dymitra Macri, co po upadku Messolungi, tamże schronił się, sprzątnęła. Komissyia rządząca miał jeszcze swoją siedzibę w Burtzi, (nie Burzho, iako mylnie z Konstantynopola donoszono) opuszczonym zamku, panującym nad wniściami do Nauplii. Karaisaki jeszcze był w tem mieście. Pokazują tu (w Korfu) odpis listu, który tenże miał pisać do Zongi, dowiedziawszy się, iż ten naczelnik porzucił sprawę powstańców. List ten w stylu lakonicznym iest treści następującej: »Bawię w Nauplii dla objaśnienia się w naszych interesach. Jeżeli się okażą być niebezpiecznymi, będę Derwiszem; lecz jeżeli Moreyzykowie okażą odwagę, więc powrócę, abym ciebie Zonga, i drugich znowu ochrzcił.«

Z Zante donoszą pod d. 2. Sierpnia: Przed kilku dniami przybył tu z Nauplii znany Angielski Philhellenista, Pułkownik Gordon kochał udać się był ze znaczną summą pieniędzy dla wsparcia powstania. Rumeloci obecni w Nauplii, opanowali część tych pieniędzy — mówią 10000 Talerów — i to w chwili, gdy Pułkownik Gordon kazał summę tę na ląd wynieść, przy czem ón i jego Sekretarz, którzy rabunkowi temu chcieli się oprzeć, tak byli ścisnieni, iż zaledwie życie ocalili. W skutek tej gwałtowności miał Pułkownik Gordon postanowić, iż Grecyją na zawsze opuści. Przeciwnie znowu zawiął tu okręt kupiecki z Marsylii z 40 Philhellenami, mając naczete Pułkownika Raybaud (autora ważnego dzieła o powstaniu grekiem) i podróż swoją przedsięwziął dzisiaj dalej do Naupliu, chociaż papiery okrętowe, zapewne, aby się zabezpieczyć w podróży od tureckich okrętów, do Smirny drogę wskazywać miał.

Wrzaz z listami z Korfu i Zante, po długiej przerwie odebraliśmy (mówi Dostrzegacz Austriacki) znowu kilka Numerów Gazety powszechny greckiej od Nr. 70 do 73 z d. 12. do 22. Lipca w Napoli-di-Romania wychodzącej, w której znaj-

dnia się obszernie wiadomości o działaniach Ibrahima Baszy przeciwko Maynotom; Wyjątki te są następujące:

Z Gazety powszechny greckiej (Γενική Εφημερίς της Ελλάδος) z d. 12. do 22. Lipca:*)

Z Nru. 70 Gazety powszechny greckiej z d. 12. Lipca.

Nauplii d. 8. Lipca.

Ibrahim Basza przeszedłszy Moreę z Patrasu przez Kalawritę i Tripolizę ku południowi teyże wyspy i wzmocniwszy siły swoje w twierdzach Messenskich po stracie pod Messolungą, wybrał nowy teatr dla swojej sławy, Sparte. Lecz nie wiedział, że Spartanie** iezli nienależeli szczerze do walki po za granice swej oyczyzny (ἐκτός της μερικωτέρας πατρίδος των) iednakże wśród teyże okaza się godnymi sławy, którą im swoi i cudzoziemcy przyznaią.

W d. 3. Lipca zebrani w Verga pod Armyro (port Sparty w zatoce messenskiej), Spartanie dowiedzieli się od zbiegłych ienców i innych godnych wiary osób, iż nieprzyjaciel niedaleko obozujący, zamysła uderzyć na nich dnia następującego. Z tego powodu uzbroili się, osadzili swoje tabory***), i postanowili przyjąć nieprzyaciela po spartańsku. Ibrahim, który chciał wyładować, wszedł na okręty; okręty tak wojenne, iakoteż przewozowe, krążyły w odnodze messyńskiej dla wspierania iego poruszeń przed wyprawą przeciwko Spartanom, a sam rozpoznawał brzegi Sparty, iak się o tem dowiedzieli nasi od wyżey namienionych osób. Okręty te, aby nie krążyły napróżno, chciały strzelać do Trachila, St. Demetri i Kitria; lecz nie trafiły tam, gdzie mierzyły, iak ów niezręczny strzelec Dyogenesa.****)

W d. 4. Lipca ukazał się istotnie nieprzyjaciel. Cały korpus regularnych i nieregularnych woysk, piechota i jazda składały się z 7 do 8000 ludzi. Gdy Spartanie nieprzyaciela spostregli, iak dobrzy Chrześciani wezwali pomocy z nieba, zaięli natychmiast swoje sta-

*) Wszystkie daty w wyimkach następujących są nowego stylu. Przy. Do. Au.

**) Tak zowie Gazeciarsz, zapewne dla upiększenia poetycznego, mieszkających na tem samym miejscu, co i dawni Spartanie, daisysszych Maynotów. Przy. Do. Au.

***) Szańce. Porównay nasz Tabor, most na Taborze. Wyraz ten iest azjiatycki, lecz u wszystkich Stawian unarodowiony, a od tych mają go Maynotci. (Przyp. D. Au.)

****) Jestto Anekdota, że Dyogenes przy niezręcznym strzelaniu stanął u celu, albowiem tam sądził się być naybezpieczniejszym. (Przyp. D. Au.)

nowiska, bez boiaźni i trwogi przed porządkiem i nieporządkiem nieprzyjaciela, i z tem postanowieniem, że te stanowiska będą grobami chwalebnej śmierci, lub znakami sławnego zwycięstwa. Tymczasem nadszedł nieprzyjaciel, który się rozpoczął, i obiedwie strony walczyły ubiegając się o zwycięstwo. Dziewięć razy uderzył nieprzyjaciel na Spartanów, i dziewięć razy był odparty. Spartanie okazali przy tej okoliczności, że posiadają istotnie waleczność i wytrwałość spartańską, i szanowali inną, które noszą; tak, że nieprzyjaciel widząc swoją stratę, a nie mogąc szkodzić, po ciągłej 10ciogodzinnej walce musiał cofnąć się do Aja Sion, Jannicanika, i tam stanął obozem. Lecz Spartanie, pełni zapału, wyszli ze swoich taborów, i ściągali uciekającego nieprzyjaciela. Ten, zwyciężony i uciekający, nie mógł nie oddać sprawiedliwości spartańskiemu męstwu, i zawołał: »Waleczni Spartanie!» I nieprzyjaciel umie cenić odwagę.«

W tej świetnej walce utracił nieprzyjaciel więcej jak 500 ludzi; między tymi poległ jeden znakomity, lecz nie wiadomo, kto. Liczba ranionych bez wątpienia większa; prawdziwa liczba najlepiej znana nieprzyjacielowi. Oprócz zabitych i ranionych ludzi, zabito także 20 najlepszych koni, a 10 zdobyto. Inna zdobycz była znaczna i bogata. Nieprzyjaciel byłby nierównie więcej stracił, gdyby inni Spartanie, którzy ruszyli w pochód, lecz z powodu oddalenia późno stanęli, byli się tam znajdowali. Obóz Spartański w Verga liczył 5000 ludzi, i w 2 do 3 dniach miał się od 8 do 9000 ludzi powiększyć, gdyż oprócz innych, PP. Konstantin i Jerzy Mauromichali wciąż werbowali. Z niecierpliwością oczekujemy bliższych wiadomości, aby po tej świetnej potyczce dowiedzieć się o dalszych wypadkach.

Dowódcami w tej potyczce byli PP. Anastazy Mauromichali, Galani Kmunduraki, Eliasz Katzako, Antonaki Trupaki, G. Grigoraki, Szczepan Christea, Panajotaki Kossonako, Antonaki Kapetan, Szczepan Pihulaki.

Ci sami, którzy Spartanom doniesli o nadchodzącym nieprzyjacielu, powiadali także, że korpus wyruszył z Nawarynu, lecz przyszedłszy w ciasne wąwozy pod Arkadyją, zwane Kube (sklepienia), został przez walecznych Arkadyjczyków, w liczbie 500 ludzi, ze stratą do odwrotu zmuszony. Ciz sami ludzie widzieli na własne oczy, jak wieziono ranionych do Nizy.

Nauplia d. 9. Lipca.

Dzisiaj z południa odebraliśmy listy z d. 5. do 7. Lipca od P. Konstantego Mauromicha-

li, z których dowiadujemy się o nowych zwycięstwach i nowych świetnych czynach Spartanów.

Nieprzyjaciel widząc, iż Spartanie całą swą uwagę zwrócili na ląd stały, i wszyscy zebrali się w Armyro, i sądząc, że Sparta z ludzi ogołoconą, i sztuką wojenną będzie mógł swojego dopiąć zamiaru, podczas więc, gdy postępował przeciwko obozowi przed Armyro, w tym samym czasie dnia 4. Lipca rano przedsięwziął także z morza wylądowanie pod Drosi (w wiosciwéy Maynie). Liczba na ląd wysiadłych wynosiła 1500 ludzi, i ci, niespodziewani, mogli aż do Tsimowa posunąć się. Atoli zaledwie śmiało to poruszenie nieprzyjaciela zostało obławione, gdy natychmiast z przyległych wsi nietylko mężczyźni, lecz i kobiety zabrały się dla ukarania Arabskiego i Tureckiego zuchwałstwa. P. Konstantyn Mauromichali, który miał znaczną pod swoim dowództwem korpus, i był w pochodzie dla wzmocnienia obozu pod Armyro, i będąc podczas lądowania w owej okolicy, połączył się z mieszkańcami, uderzył na nieprzyjaciela, który wylądował, i ścigał go aż do morza. Tam udało się nieprzyjacielowi zająć morne stanowisko, pod imieniem Tsubari, które i z okrętów wspierano. Lecz i w tem stanowisku nie mogli Arabowie doznawać spokoyności. W d. 5. Lipca uderzyli znowu na nich Spartanie, a w d. 7. Lipca napadli na nich bardzo rano, położyli niektórych, zabrali innych w niewolę, a wiele potopili w morzu, tak dalece, iż ani trzecia część wysiadłych na ląd nie powróciła na okręty. Tak skończyło się lądowanie Arabów i Ibrahima wybieg wojenny.

Ibrahim może słyssał, lecz nie wierzył, że w Sparcie i kobiety broń noszą i z mężczyznanami współubiegają się. Teraz doświadczył, jeżeli nie sam w swojej osobie, toć wojsko jego. Pięćset kobiet zbrojnych stanęło przeciwko tym, którzy wylądowali, i wiele innych nieuzbrojonych. Zbrojne ubiegały się z mężczyznami w stawieniu czoła. Tam, gdzie kobiety i dzieci uzbrojone, i walczą, tam niechay się nie spodziewa Ibrahim dalej posunąć; tak więc chybił bardzo w wyborze nowego teatru wojny!

Stoiący obozem pod Armyro uderzyli znowu w d. 8. Lipca na nieprzyjaciela, i zmusili go nakoniec ze stratą cofnąć się do Kalamaty; iednakże spodziewamy się, że i tam nie dozna pokoju; albowiem zewsząd spieszą Moreyczykowie do boju, i niebawem tak zostanie obóz napełniony, iż będzie w stanie uderzyć na nie-

przyjaciela w polu, i zmusić go do ograniczenia się na twierdzach.

(Z Nru. 71. Gazety powszechnéj Greckiey, z d. 15. Lipca.)

Dowódcy w Armyro, po potyczce w dniu 4. Lipca, bojąc się, aby nieprzyjaciel nie stawil przeciwko nim większych sił, pisali do Kolokotroniego o posiłki. Ten pospieszył natychmiast w 2100 ludzi, pod Jenerałami Georgaki Itrako, Meletopulo i Petimesa, i dnia 6. Lipca stanął przed wschodem słońca w Aja Triada (Święta Trójca) Janitzy; lecz nim nadeszła pomoc, nasi bili się znów z nieprzyjacielem, i rozłączyli się*). Gdy naciągnął Jeneralissimus, umówił się z tymi, co stali pod Armyro, iż korpus jego uderzyć ma w nocy na nieprzyjaciela; lecz ten iak się zdaie uwiadomiony o posiłkach, cofnął się z S. Sion, i stanął obozem nad rzeką w Kalamacie, gdzie w d. 8. Lipca zuaydował się; okręty nieprzyjacielskie krążące zawinęły do portu Nissy; zaś okręty do lądowania powróciły do Modon i Koron. Gdy Kolokotroni wezwany został na pomoc, nieprzyjaciel stał w Manessi, i wysłał woysko, aby wypędzić nieprzyjaciela, który zajął wąwozy Messenskie.

(Z Nru. 72. Gazety powszechnéj Greckiey z d. 19. Lipca.)

Około 13. Lipca posunęła się iazda Kiutajera (Seraskiera Reszyd Mehmeda Baszy) ku Atenom, lecz została odpartą. Teraz Kiaja, Kiutajera wpadł do Attyki, sam Kiutaier iest ieszcze w Tebach.

Ibrahim Basza wyciągnął zupełnie ze Sparty, i stoi w wąwozach Messenskich.

Numer 73. Gazety powszechnéj Greckiey z d. 22. Lipca zawiera wiadomość, że Turcy, którzy wpadli do Attyki, oblegają teraz Ateny. Mówią, że 1500 Greków broni tego miasta, sławnego i starożytnością szanownego Akropolis. — Woysko na niczem czas w Napoli przepędzające usilnie iest napomniane, pójść na odsiecz Atenom.

Ten Numer Gazety powszechnéj zawiera ieszcze odezwę Gury i Kommissyi Rządowéj (Mikołaj Zacharitz, Stamos Seraphim, Stavros Vlacho i Mik. Karoris) z d. 10. Lipca, w któ-

rój oświadczają, że trzymać się będą iak Messolunga, i raczój polegną pod ruinami Propylaenów i innych pomników, niżby dopuścili, aby te ieszcze raz dym barbarzyńców miał skopcić. (διὰ τὰ μὴ καπνισθῶν καὶ ἄλλην μίαν φορὰν ἀπὸ τῶν καπνῶν τῶν βαρβάρων)!

Gazety Londyńskie zawierają następujący list iednój z Władz Rządowych w Nauplia (Wydziału Zgromadzenia Narodowego) do Spanialokiego, iednego z Deputowanych Greckich w Londynie:

Zgromadzenie Narodowe, którego zwołania od dawna życzył sobie naród grecki, zebrało się blisko przed dwoma miesiącami w nowym Epidaurusie (Piada). Ponieważ okoliczności nie dozwoliły mu potrzebnego czasu do skończenia prac swoich, zatem ustanowiło dwie Kommissye, z których iedna, którój poruczono wewnętrzny zarząd Grecyi, zowie się Kommissyją Rządzącą, a druga, którój oddano sprawy zewnętrzne i załatwienie wszelkich rachunków od pierwszego do drugiego okresu, ma nazwisko: Wydział Zgromadzenia Narodowego. Ten Wydział, złożony z niżej podpisanych, otrzymał od Zgromadzenia Narodowego wyraźne zalecenie, odwołać Deputacyją *) z Londynu, i zająć się iey rachunkami, któryto interes powierzony będzie trzem osobom, posiadającym zaufanie Wydziału. Tenże mianuje W Pana na członka tój Kommissyi, i sądzi, iż będzie rzeczą przywoitą na dwóch innych członków wybrać zacnych Anglików. Tymczasem życzy sobie Wydział, abys W Pan od tøy chwili starał się wynaleść prawdę, i poddał śledztwu rachunki. Wydział, skoro mu czas dozwoli, udzieli W Panu bliższych w tym przedmiocie wiadomości.

Napoli di Romania, d. 10/22. Lipca 1826.
Arcyciskup Arty. Panutzo Notara, Prezydent.
Spiridon Kalogeropalo. Porphyrios, Wiceprezyd.
Bazyli N. Budury.
Anastazy Londo. Anognosti Kopanitz.
Jerzy Bakuri. Emanuel Xenos.
Mik. J. Belizario. N. Renieri.
Jerzy Dariotti. Jerzy Ainian.

Sekretarz Jeneralny Ch. Klonari.

*) Zdaie się, że to rozłączyć iest Euphemizmem, miasto: byli odparci lub odcięci.

(Przyp. D. Au.)

*) Dway inni Deputowani iak wiadomo są: Luriotti i Orlando.
(Przyp. D. Au.)